

## Refleksje nad własnym życiem osób u progu dorosłości w kontekście wizji zagrożeń w czasach ponowoczesności

Reflections on life at the threshold of adulthood in the context of threats perceived in postmodernity

Małgorzata Kuleta, Monika Wasilewska  
Instytut Psychologii Stosowanej  
Uniwersytet Jagielloński

### Wprowadzenie

Problematyka szeroko rozumianego rozwoju i zdrowia, nie tylko w wymiarze indywidualnym, jednostkowym, ale i społecznym, nabiera swoistego znaczenia w kontekście współczesnych przemian cywilizacyjno-kulturowych i zagrożeń, jakie one ze sobą niosą. Mówi się, że XXI wiek jest „wiekiem dziecka”, dla podkreślenia zjawiska „powszechnego dzieciennienia społeczeństw”, czego wyrazem ma być m.in. zacieranie się lub przesuwanie granic wieku w kwestiach związanych z codziennym funkcjonowaniem (jak np. sposób ubierania się czy preferowane rozrywki) oraz podejmowaniem ważnych, odpowiedzialnych decyzji (jak np. zawarcie małżeństwa czy urodzenie pierwszego dziecka). Nasuwające się tu nieuchronnie pytanie o konsekwencje zdrowotne owej „mody na niedojrzałość” zdaje się mieć szczególne znaczenie w odniesieniu do ludzi młodych, wkraczających dopiero w dorosłe życie, będących na etapie kształtowania

własnej tożsamości oraz - z definicji można by rzec, tj. zgodnie z podstawowymi тезami psychologii rozwojowej – niepewnych i podatnych na zewnętrzne wpływy. Wśród wielu „bijących na alarm” publikacji, opisujących niebezpieczne skutki ulegania lansowanym przez popkulturę i konsumpcyjno-hedonistyczną „filozofię” trendom, brakuje jednak takich, które rozpatrywałyby to zagadnienie raczej na bazie empirycznych danych, niż wywiedzionych z teorii przesłanek. Stąd też zrodził się realizowany w niniejszym artykule zamysł, by problem sugerowanych utrudnień w podejmowaniu zadań dorosłości poddać weryfikacji, uwzględniając subiektywną perspektywę samych badanych. Innymi słowy, zastanawiamy się, czy i w jakim sensie współczesna kultura masowa rzeczywiście zaburza proces dojrzewania młodych ludzi, czy opisywane niepokojące zjawiska znajdują odzwierciedlenie w wypowiedziach osób badanych na temat ich własnego życia, oraz czy potrzebne jest – w związku z tym -

poszukiwanie jakiś możliwości i środków zaradczych, profilaktycznych czy wręcz leczniczych?

### Cel pracy

Podjmując temat wkraczania w dorosłość koncentrujemy się na sferze dojrzałości uczuciowej. Interesuje nas tu, w jaki sposób młodzi ludzie doświadczają siebie i poddają refleksji bieg zdarzeń własnego życia. Uznajemy bowiem, że zajęcie postawy wobec własnego życia jako całości, jak również wobec poszczególnych jego wydarzeń - doświadczenia szczęścia i cierpienia (jakkolwiek byłyby one pojmowane) - wydaje się być niezbędne dla kształtowania tożsamości osoby i jej rozwoju w kierunku dojrzałości.

### 1. Wkraczanie w dorosłość

„Debiut w świecie dorosłych” – jak pisał Z. Pietrasiński (1990) – przypada na okres charakteryzujący się największą żywotnością, jeśli chodzi o siły fizyczne, zdolności intelektualne i twórczą ekspansję, a zarazem największym spiętrzeniem zadań, obowiązków i wyzwań, przed jakimi staje młody człowiek. Dramatyzm sytuacji przejścia z fazy dzieciństwa do dorosłości polega na tym, że łączy się ona z podejmowaniem niezwykle doniosłych decyzji (kim mam być, z kim i jak mam spędzić życie, dokąd zmierzać), z wchodzeniem w nowe role (pracownika, współmałżonka, rodzica), z tworzeniem więzi z otoczeniem i koniecznością opowiedzenia się za wartościami, które pomogą nadać życiu pożądaną jedność, pełnię i sens. Wszystkie te wybory, stanowiące o kierunku rozwoju i dalszej drodze życia,

wymagają mądrości, dojrzałego światopoglądu i samowiedzy, a przypadają na czas trwania tzw. moratorium - kryzysu tożsamości, który wiąże się z pomieszaniem ról, utratą punktów odniesienia, zanegowaniem wartości i przekonań przejętych z zewnątrz. Młody człowiek staje przed zadaniem wypracowania własnych poglądów i własnego „wzorca priorytetów”, dzięki czemu uzyskać może pewność, co jest naprawdę ważne i stać się tym, kim chce być – dla siebie i dla innych. Nie jest to zadanie łatwe. Trudność polega i na tym, że „nowicjusza” w świecie dorosłych cechuje duża wrażliwość na reakcje środowiska i zmiany o charakterze społeczno-historycznym. Tymczasem, obserwowane we współczesnej kulturze zjawiska, takie jak konsumpcjonizm, hedonizm czy globalizacja, przyczyniające się do wzmocnienia pluralizmu (często sprzecznych ze sobą) wzorów i stylów życia, relatywizacji wartości, zerwania ciągłości czasowej i nie-trwałości wszelkich ustaleń czy zaangażowań uczuciowych, sprawiają, że wątplenie, co do natury siebie i świata staje się obecnie powszechnym doświadczeniem człowieka (por. Grotowska, 2003).

Zdaniem Z. Baumana (2000), prawdziwą bolączką naszych czasów jest niepewność - niepewność już nie ontologiczna, jak niegdyś, ale egzystencjalna, dostępna w codziennym doświadczeniu. „Zagadką najbardziej dokuczliwą i przerażającą – pisze Z. Bauman - są dziś meandry jednostkowej biografii, a nie zaskakujący moment jej brutalnego zakończenia: wobec zagadek życia, błędnie zagadka śmierci. Przyptywy i odpływy fortuny, ustawiczny kontredans szczęśliwego trafu i okrutnego pecha, chybotliwość

i kruchość wartości, o jakie się zabiegało i jakie się gromadziło, tymczasowość wszelkich nadziei i pragnień, ulotność prognoz, skłonność przepisów do ulegania zmianie zanim gra wedle nich uprawniona przyniesie wyniki, kakofonia porad i pouczeń, w jakiej najwytrawniejsze ucho nie potrafi wyróżnić wiodącego motywu – są dziś najboleśniejszą, najdotkliwszą, najtrudniejszą do leczenia raną, zadaną ludzkiemu rozumieniu" (Bauman, 2000, s. 304).

Owa „chroniczna niepewność” z jednej, zaś wspomniana już „moda na niedojrzałość” lansowana przez współczesną kulturę masową z drugiej strony, wydają się być czynnikami, które istotnie hamują lub utrudniają wkroczenie w dorosłe życie i podjęcie związanych z nim zobowiązań. Obserwowane na dużą skalę zjawisko wydłużania się okresu moratorium – odraczania wejścia w fazę dorosłości wiąże się także z niedojrzałością emocjonalną (Pawlak, 2000). Brak wglądu we własne życie uczuciowe, płytkość przeżywanych emocji, ich krótkotrwałość i zmienność, niezdolność do odraczania gratyfikacji i nawiązywania satysfakcjonujących więzi z innymi mają istotny wpływ na relacje ze światem społecznym, a zarazem są przez ten świat kształtowane. Zależności między osobowością – w tym sferą uczuciową - człowieka a kulturą stanowiły od dawna przedmiot zainteresowań. W dzisiejszych czasach temat ten zdaje się jednak nabierać swoistej wagi.

## 2. Postmodernizm a „zasada przyjemności”

Zdaniem Freuda, ludzie powszechnie dążą do szczęścia, a „tym, co określa

cel życia (...) jest po prostu program zasady rozkoszy”. I chociaż „zasada ta od samego początku rządzi działaniem aparatu psychicznego”, jednakże „jej program pozostaje w konflikcie z całym światem”, a mówiąc ściślej – „program ten nie da się w ogóle zrealizować” (Freud, 1992, s. 67). Stoją mu bowiem na przeszkodzie czynniki, które tkwią w samej naturze, jak i te związane z kulturą. Tak jesteśmy „skonstruowani - zauważa Freud – że możemy rozkoszować się tylko kontrastami”. „To, co nazywamy szczęściem (...) powstaje raczej z nagłego zaspokojenia wysoko spiętrzonych potrzeb i zgodnie ze swą naturą może pojawić się tylko jako zjawisko epizodyczne” (s. 67). Wynika stąd, że cierpienie jest w jakimś sensie do szczęścia „potrzebne” a unikanie cierpienia prowadzi do redukcji przyjemności<sup>1)</sup>, ale wynika też, że o wiele łatwiej przychodzi nam doświadczyć nieszczęścia niż szczęścia. Nic więc dziwnego, że ludzie „starają się pomiarkować swe pretensje do szczęścia (podobnie jak sama zasada rozkoszy pod wpływem świata zewnętrznego przekształca się w skromniejszą zasadę rzeczywistości) i uważają się za szczęśliwych już wówczas, kiedy udaje im się uniknąć nieszczęścia i znieść cierpienie” (s. 68). Stąd, wprowadzicie największe poczucie szczęścia uzyskujemy wskutek zaspokojenia „swobodnych” i „niepohamowanych” przez Ego popędów, to jednocześnie narażamy się wówczas na poważne przykrości ze strony świata zewnętrznego, a także ze

1) Prawdopodobnie ta objawia się w różnych aspektach funkcjonowania człowieka, a najwyraźniej widoczna jest – zdaniem Freuda (1992) - w sferze dojrzałej miłości, gdzie największemu potencjalnie szczęściu towarzyszy zarazem największe ryzyko cierpienia.

strony własnego Superego w postaci wyrzutów sumienia. Starając się uwolnić – choćby częściowo – od cierpienia możemy próbować wpłynąć na własne tendencje popędowe, opanować je lub wręcz wyrzec się ich, godząc się tym samym na mniejszą, „zastępczą” przyjemność, jakiej dostarczyć nam mogą popędy „poskromione”. Oba te rodzaje (zewnętrznego i wewnętrznego) przymusu funkcjonują w kulturze spostrzeganej jako narzędzie tłumienia popędów.

Kultura pomaga człowiekowi zapanować nad naturą, wprowadza ład w jego życie stawiając wymogi „piękna, czystości i porządku”, akcentuje rolę wyższych funkcji psychicznych i wykorzystuje energię stłumionych instynktów, ukierunkowując działania na naukowe czy artystyczne cele oraz reguluje stosunki międzyludzkie w sposób umożliwiający harmonijne współzycie w ramach większej zbiorowości. Tak funkcjonująca kultura chronić ma człowieka przed cierpieniem, jednak sama przysparza mu bólu, gdyż stanowi zarazem aparat represji. W zamian za organizację bardziej bezpiecznej egzystencji w danej społeczności kultura domaga się „ofiar” od życia seksualnego i agresywnych skłonności poszczególnych jednostek. Nic zatem dziwnego – konstatuje Freud - że tak trudno znaleźć w niej szczęście.

„Człowiek pierwotny – pisał Freud - czuł się w istocie lepiej, albowiem nie znał żadnych ograniczeń popędów. Z drugiej strony miał on niewielką pewność, że długo będzie cieszył się takim szczęściem. Człowiek kultury zamienił możliwość szczęścia na poczucie bezpieczeństwa”, kosztem ograniczenia wolności (1992, s. 97). „Człowiek ponowoczesny – dodaje Bauman - stracił

dozę swego bezpieczeństwa w zamian za przyrost szansy czy nadziei szczęśliwości”. „W obu przypadkach ofiarą pada spodziewane szczęście”, jako że „wolność pozbawiona bezpieczeństwa nie zapewnia stałej dostawy szczęścia – podobnie jak bezpieczeństwo wyzbyte wolności” (2000, s. 9-10)<sup>2)</sup>.

Tak jak u zarania nowoczesnej cywilizacji, tak i dzisiaj obowiązuje zasada ekonomii - bilansu zysków i strat, zawarta w formule „coś za coś” - „tyle tylko, że zyski i straty zamieniły się miejscami” (Bauman, 2000)<sup>3)</sup>. Rodzi się zatem nieuchronnie pytanie o rzeczywiste, psychologiczne koszty owej pogoni za „przyjemnością nieskrępowaną”.

Czasy współczesne określa się często jako wiek konsumpcji – okres, w którym zapanowała propagowana przez kulturę masową idea powszechnego zaspokojenia ludzkich pragnień. Społeczeństwo konsumpcyjne cechuje specyficzna moralność - dąże-

2) Kulturze ponowoczesnej zarzuca się, że choć nie wskazuje kierunku i niczego nie określa, wszystko czyni względnym i niepewnym, to jednocześnie – paradoksalnie - wysoko waloryzuje indywidualność jednostki, opartą na wolności wyboru i odpowiedzialności; stanowi wprawdzie obietnicę szczęśliwości, otwierając nowe możliwości zaspokojenia pragnień i uniknięcia przykrości, ale przysparza zarazem nowych problemów - pozostawiając człowieka samemu sobie, potęguje jego cierpienie, obarcza winą za bezradność, wywołuje poczucie zagubienia i izolacji (por. Bauman, 2000; Grotowska, 2003).

3) Sam Freud dość sceptycznie odnosił się do możliwości rozwiązania problemów związanych z funkcjonowaniem kultury, choć pewną możliwość osłabienia jej represyjnego charakteru spostrzegał w wyzwoleniu się spod wpływu religii. Obserwowany przez niego narastający proces laicyzacji społeczeństwa, przybrał dziś specyficzną postać nowej „konsumenckiej religii”, praktykowanej w wielkich centrach handlowych (por. Rietzer, 2004).

nie do szczęścia bez najmniejszego wahania i preferowanie przedmiotów, które dostarczają maksimum satysfakcji (Baudrillard, za: Melosik, 1999). Zabawa i radość, kolekcjonowanie przyjemnych wrażeń, poszukiwanie lekkiej i przyjemnej rozrywki jako odskoczni od codziennych trudów stają się celem samym w sobie. Człowiek współczesny wie, czego chce – pozornie, nie wie bowiem, że chce tylko tego, czego się od niego wymaga, albo co mu się narzuca drogą reklamy, co jest „trendy”. W nieustającej pogoni za modą wpada w spiralę, z której nie ma wyjścia i z traci sam siebie, swoją podstawową pewność i integralność.

Idealny konsument jest jakby „sfragmentaryzowany”, pełen sprzeczności, posiadający przeróżne pragnienia i niezgodne ze sobą fantazje (Melosik, 1999). Nie jest to jednak istotne, ponieważ rynek jest na wszystko przygotowany, dostarczając ogromnych możliwości konsumenckich wyborów. Wybory te dają błogie złudzenie wolności i przynoszą chwilową przyjemność. Trwałej satysfakcji dać jednak nie mogą, bowiem wciąż czyhają nowe pokusy i obietnice życia „wygodnego, łatwego i przyjemnego”.

Wpisana w orientację hedonistyczną doktryna „bez trudu i bólu” wpaja ludziom, że „dobre życie”, to życie bez wysiłku, bez stresu i bez cierpienia (Fromm, 2000). Chodzi o unikanie, w każdych okolicznościach, wszystkiego, co przynosi fizyczny bądź psychiczny ból. A jeśli uniknąć cierpienia się nie da, można nauczyć się tłumić uczucia. Szczególnie „zabronione” wydaje się poczucie tragedii i jej składowe, jak lęk, rozpacz, żal po stracie, bezradność, beznadziejność, świadomość nieuchronności własnej śmier-

ci. Bez autentycznego doświadczenia tragedii, także pozytywne uczucia, jak szczęście, radość, entuzjazm czy miłość tracą swą intensywność i głębię. Zastępuje je – cieszący się powodzeniem – „tani sentymentalizm”, który staje się dziś pokarmem dla milionów spragnionych wzruszeń konsumentów.

Splycona płaszczyzna przeżywania, przeniesiona jakby „z wnętrza na powierzchnię”, ma wiele konsekwencji. Po pierwsze, przejmujemy się tym, co widoczne na zewnątrz (np. własnym ciałem, wyglądem, przedmiotami, które posiadamy, własnym wizerunkiem w oczach innych). Po drugie, tracąc możliwość szczerego przeżywania i wyrażania uczuć, tracimy też możliwość szczerego kontaktowania się z innymi – rozmowy nasze stają się trywialne i banalne, a związki krótkotrwałe, pełne problemów, z którymi nie potrafimy sobie poradzić. Po trzecie, „życie bez uczuć” staje się ubogie i puste, myślenie prymitywne i prostackie, pozbawione oryginalności i krytycyzmu. I wreszcie, po czwarte – osłabienie w sferze uczuć, to zarazem osłabienie woli, przejawiające się jako wycofanie, niezdolność do trwałego i autentycznego zaangażowania w realizację wartości i podejmowania zobowiązań.

Najpoważniejsze z konsekwencji owego „niedowładu uczuć”, traktowanego jako sposób obrony przed lękiem (May, 1993), polegają na utracie kontaktu z samym sobą, a zatem i niemożności określenia siebie – własnej tożsamości. Chwiejność emocjonalna wiąże się z brakiem wewnętrznej integracji i ciągłości - tożsamością „chwilową”, „na dzisiaj”, obowiązującą „aż-do-odwołania”, typową dla nomadów, którzy – w przeciwieństwie do pielgrzymów wiedzionych

przez „projekt życia” – „w swej wyobraźni nie są w stanie sięgnąć poza następną postój karawany” (Bauman, 1998, s. 200). Nie znajdując odpowiedzi na pytanie kim jest i dokąd zmierza, człowiek gubi się w różnych wyobrażeniach o sobie, staje się niezdolny do odkrycia, uznania za własne, bądź też do realizowania wartości, które nadałyby jego poczynaniom jakiś sens. Niemożność pozytywnego rozwiązania kryzysu tożsamości oznacza stagnację, zatrzymanie się na tym etapie rozwoju i w efekcie - regresję. „Nie do pomyślenia jest rozwój człowieka bez udziału w tym rozwoju jego smutków, jak i radości. Smutek, depresja, niezadowolenie z siebie, poczucie wstydu, poczucie winy i niższości jest nieodzowne dla rozwoju, tak samo jak przeżywanie uczuć radości i twórczości” (Dąbrowski, 1962, s. 59).

Patrząc z tej perspektywy na zagadnienie „wkraczania w świat dorosłych”, nie sposób nie docenić aktualności i wagi zarysowanych tu problemów. Powyższe obserwacje i refleksje na temat wpływu ponowoczesnej kultury i związanych z tym zagrożeń na drodze rozwoju tożsamości, stały się inspiracją dla podjęcia przez nas rozważań nad kondycją psychiczną młodych Polaków, nad ich stosunkiem do samego siebie, świata, życia, a także do elementarnych aspektów ludzkiej egzystencji, takich jak szczęście i cierpienie. Zamierzeniem niniejszego artykułu jest prezentacja kilku spostrzeżeń na temat sposobów doświadczania pozytywnych i negatywnych wydarzeń oraz życia własnego jako pewnej całości przez osoby stojące u progu dorosłości. Kwestie te staramy się rozpatrzyć na podstawie wyników własnych badań prowadzonych w 2004

roku, po ogłoszeniu wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Są one zaledwie fragmentem szerszego projektu badawczego, pozwalającym jednak wyłonić pewne wyraźne tendencje obserwowalne w analizowanym obszarze.

### **3. Refleksje nad szczęściem, cierpieniem i życiem osób stojących u progu dorosłości w świetle wyników badań własnych**

Kategorie szczęścia i cierpienia – jako kategorie dotyczące najistotniejszych kwestii egzystencjalnych - stanowią niezbywalny element refleksji nad życiem – życiem w ogóle i życiem własnym w szczególności. Przyjmując, iż szczęście i cierpienie są zjawiskami złożonymi i niejednoznacznymi, przeżywanymi i interpretowanymi różnie, w zależności od historii osobistych doświadczeń i aktualnie działających uwarunkowań, od struktury psychofizycznej, wpływów społeczno-kulturowych i systemów filozoficzno-religijnych, rezygnujemy z dyskusji teoretycznych nad ich definicjami i koncepcjami. Tym, co nas interesuje jest bogactwo indywidualnego świata przeżyć i próba dotarcia do subiektywnych znaczeń nadawanych zdarzeniom, w których odczuwać można zarówno przyjemność, jak i fizyczny, psychiczny czy duchowy (moralny) ból. Koncentrujemy się na tym, jakie miejsce w swoim życiu ludzie przyznają szczęściu i cierpieniu oraz jakie są ich postawy wobec życia. Uznajemy przy tym, że opowiadanie o własnym życiu stanowi autorską konstrukcję podmiotu, która integruje w spójną całość elementy biograficzne (wydarzenia, działania, role), selektywnie wybrane i subiektywnie interpretowane (faktyczne i fikcyjne), nadając im

swoiste znaczenie i sens. „Ja” występuje tu jako centralna postać autobiografii (tzw. tożsamość narracyjna) – jako „ja pojmowane przez jednostkę w kategoriach biograficznych” (Giddens, 2001).

Prezentowany materiał empiryczny obejmuje wypowiedzi 86 osób (52 kobiet i 34 mężczyzn), studentów IV i V roku różnych kierunków krakowskich uczelni wyższych. Dane na temat sposobów doświadczania szczęścia, cierpienia i własnego życia uzyskane zostały na podstawie indywidualnie prowadzonych rozmów z zastosowaniem graficznej techniki „Linia życia”. Zadaniem badanych było narysowanie linii reprezentującej drogę ich życia, a następnie zaznaczenie na niej najważniejszych wydarzeń, jakie miały miejsce w przeszłości, mają w teraźniejszości i będą miały w przyszłości (w tym także celów i planów), wraz z podaniem uzasadnienia ich wyboru. W dalszej kolejności, badani proszeni byli o wyróżnienie i opisanie tych okresów własnego życia, które uznali za najbardziej szczęśliwe oraz tych, które ich zdaniem wiązały się z największym cierpieniem, a następnie - o sformułowanie i rozwinięcie metafor poprzez dokończenie zdań: „Szczęście (cierpienie, życie) jest dla mnie jak....., ponieważ”. U podstaw takiego postępowania empirycznego leżało założenie, że określenie pewnych aspektów własnego życia za pomocą metafory (niezależnie od tego czy jest to metafora konwencjonalna czy „osobista”, twórcza) stanowi wyraz subiektywnego ich spostrzegania i rozumienia, a rozumienie w terminach projekcji metaforycznej (pośrednie) opiera się (tak jak i rozumienie bezpośrednio, do którego się odwołuje) na doświadczeniu (Lakoff, Johnson,

1988). Uzyskane w ten sposób informacje poddane zostały analizie jakościowej, której wyniki prezentujemy poniżej.

### 3.1. Okresy największego szczęścia

Zdecydowana większość osób badanych potrafiła wyróżnić okresy najbardziej szczęśliwe we własnym życiu i uzasadnić swój wybór wskazując na konkretne źródła doświadczanej radości. Jedynie dla dziewięciu osób, dla których szczęście wiązało się z ulotnymi chwilami rozproszonymi w przebiegu biografii, bądź też z bardziej trwałym stanem obejmującym całość ich dotychczasowego życia, zadanie to okazało się „nie wykonalne”.

Za okresy najbardziej szczęśliwe w swoim życiu badani uznawali najczęściej te, w których doświadczali oni szeroko rozumianej „miłości” (70 osób), przy czym chodziło tu przede wszystkim o miłość wobec partnera (38 osób), przyjaźnie (25 osób) oraz pełne harmonii, wzajemnej troski i ciepła relacje rodzinne (7 osób).

W drugiej kolejności, jako najbardziej szczęśliwe przywoływane były okresy „beztroski”, „luzu” i „zabawy”, związane najczęściej z wczesnym dzieciństwem i latami szkoły podstawowej (30 osób). Jako uzasadnienie najszczęśliwszego okresu własnego życia podawane było też poczucie „bezpieczeństwa”, płynące z doświadczenia spokoju, stabilizacji, uporządkowania i „ładu” w życiu oraz opieki i wsparcia ze strony najbliższego otoczenia (8 osób).

Dla 18-u osób głównym źródłem przeżywanego szczęścia stała się własna „dorosłość” w sensie zyskania większej nie-

zależności (emocjonalnej i materialnej) od rodziców, większej „samodzielności” i wolności decydowania, niekoniecznie (a raczej rzadko) związanej z poczuciem odpowiedzialności.

Pozostałymi – wskazanymi przez badanych – „przyczynami” ich szczęścia były: świadomość własnego rozwoju, poznawanie świata rzeczy i ludzi (10 osób), „zadowolenie z siebie”, odnajdowanie w sobie „wewnętrznej mocy”, zdobywanie większej pewności i wiary w siebie (8 osób), zaangażowanie w aktywność hobbystyczną, związaną z muzyką, sportem, podróżami (6 osób), odnośzenie sukcesów w realizacji osobistych celów, dotyczących głównie studiów lub pracy zarobkowej (5 osób).

Warto także zauważyć, że w przypadku pięciu osób szczęście definiowane było w sposób negatywny, jako brak czegoś – problemów, pośpiechu, kompleksów, odpowiedzialności, nastrojów depresyjnych.

Innymi słowy, źródłami doznawanego przez badanych szczęścia, mogły być doświadczenia związane z:

- budowaniem intymnych więzi z innymi ludźmi (81% osób badanych)
- umacnianiem poczucia własnego Ja, własnej mocy i niezależności (49%)
- doświadczaniem bezpieczeństwa, spokoju i beztrioski (44%)
- realizacją osobistych celów i planów (6%).

W pozostałych przypadkach osoby donosiły o ogólnym zadowoleniu z całości własnego życia, nie decydując się na wskazanie okresów najbardziej szczęśliwych – 10 % badanych.

### 3.2. Metafory szczęścia

Metafory szczęścia formułowane przez osoby badane stanowią wielowymiarowe konstrukcje, które można porządkować według kilku kryteriów, jak np. sposobu przejawiania się szczęścia, czasu jego trwania, rodzaju aktywności własnej podmiotu, stopnia możliwej kontroli czy realizmu i przypisywanej mu roli w życiu człowieka. Uwzględnienie tych wymiarów doświadczenia pozwoliło na wyodrębnienie prezentowanych poniżej grup metafor.

Jak wynika z analiz, szczęście może być rozumiane jako coś, co się w życiu zdarza, „przychodzi samo”, a wówczas: pojawia się nagle, niespodziewanie i równie niespodziewanie odchodzi, jako coś ulotnego i krótkotrwałego, zmiennego i kruchego, na co człowiek nie ma wpływu (szczęście jak tęcza, listek, piórko na wietrze, chwila wieczności, bańka mydlana, pogoda, podmuch wiatru, nagła burza, ulotny gaz) - 25 osób; lub też przytrafia się w życiu i trzeba to „wykorzystać”, „złapać”, „pochwycić”, ale można też „zmarnować” (szczęście jak los na loterii, jak dar, po który trzeba wyciągnąć rękę, szansa) – 7 osób.

Szczęście może być też pojmowane jako coś trwałego, co istnieje zawsze i można z tego „czerpać dowoli”, „można to sobie wziąć”, trzeba tylko to „dostrzec”, „odkryć”, „poszukać” (szczęście jak płynąca woda, od ciebie zależy ile weźmiesz, niebo nad głową, powietrze wokół, skarb) - 8 osób albo też jako coś, co można mieć, ale co jest nie trwałe i ograniczone - coś o co trzeba „dbać”, „troszczyć się”, „pielęgnować” (szczęście jak kwiat, ogród) bądź umiejętnie, „z umiarem



z tego korzystać”, aby się „nie wyczerpało” i aby „nie przedobrzyć” (szczęście jak bateria, która może się wyczerpać, jak opalanie się na słońcu, które może poparzyć, jak woda, w której można się utopić) - 5 osób.

Szczęście to także coś, co się samemu „tworzy od początku”, co można - trzeba sobie „wypracować” (szczęście jak pusta kartka, malowanie obrazu) - 2 osoby lub na co można jedynie czekać, „najlepiej cierpliwie”, ale co „na pewno kiedyś w końcu nadejdzie” (szczęście jak wiosna po zimie, deszcz na pustyni, długo oczekiwany prezent) - 3 osoby.

Czasami jednak szczęście jest tym, o czym się marzy, za czym „można tęsknić”, ale co jest nieosiągalne jak *gwiazdka z nieba* czy nierealne jak *sen* - 2 osoby.

Szczęście – jak wynika z analiz metafor – może też być przez osoby badane kojarzone z czymś, co wiąże się z zaspokojeniem potrzeb - znosi napięcie wywołane brakiem, daje poczucie „harmonii” i „spełnienia” (jak spokój ducha, ukojenie, pełnia, niebo, raj) - 11 osób; przynosi radość, energię - „aktywizuje”, „ożywia”, „motywuje”, „orzeźwia”, „umacnia” (jak słońce, letni deszcz, górski strumyk, paleta kolorów, narkotyki, zastrzyk) - 9 osób; dostarcza rozkoszy zmysłowej, jak coś „smacznego”, „słodkiego” (czekolada, cukierek, pączek z lukrem, beczka miodu, pomarańcza, słodki owoc, rodzynek) - 7 osób lub jak coś „pięknego”, budzącego zachwyt i podziw (wschód słońca w górach, kwiat, przejrzysta woda) - 3 osoby.

I wreszcie szczęście to także coś, co wiąże się z „brakiem ograniczeń” i „swobodą działania” - „robienia, co się chce” (jak ptak, wolność od trosk, kłopotów, obowiązków) - 4

osoby.

Jak wynika z analiz, szczęście dla badanych jest generalnie czymś realnym i osiągalnym, przy czym jednocześnie:

- czymś całkowicie niezależnym od człowieka, którego aktywność sprawdza się jedynie do „czekania na szczęście” i doświadczania go (65% badanych)
- czymś, na pojawienie czego człowiek wprawdzie nie ma wpływu, ale może mieć swój udział w jego trwaniu; aktywność podmiotu polega na umiejętnym „korzystaniu ze szczęścia” i „pielęgnowaniu” go (31%)
- czymś, na co człowiek ma wpływ od początku do końca, „tworząc własne szczęście” (2 %).

Niekiedy jednak szczęście to stan „idealny”, coś, co jest poza zasięgiem człowieka, o co „starać się nawet nie można” (jak uważa 2% osób badanych).

Dla większości badanych szczęście jest czymś „cennym” i „wartościowym”, co dodaje ich życiu „energii”, „smaku” i „kolorów”, wiążąc się przede wszystkim z chwilami szczególnej, „wielkiej radości”, bądź też czymś, co oznaczając zaspokojenie potrzeb, odnosi się do stanu posiadania pewnych dóbr (niekoniecznie materialnych) i doznawanej w życiu pomyślności.

### 3.3. Okresy życia związane z największym cierpieniem

Okresy największego cierpienia – podobnie jak okresy największego szczęścia - w życiu osób badanych dotyczyły przede wszystkim relacji z innymi ludźmi. Wyróżnić

tu można sytuacje związane z doświadczeniem straty, odrzucenia i braku miłości w stosunkach z najbliższymi: braku porozumienia i więzi z rodzicami (24 osoby), zawodem miłosnym, rozstaniem (18 osób); śmiercią kogoś bliskiego (16 osób); „nerwową atmosferą w domu”, konfliktami między członkami rodziny (16 osób). Należą tu również sytuacje odnoszące się do trudności w kontaktach ze środowiskiem rówieśniczym: poczucie samotności i wyobcowania (11 osób) oraz konflikty z otoczeniem (6 osób).

Innymi „przyczynami” przeżywanego cierpienia były zazwyczaj: „niezadowolenie z siebie”, brak wiary we własne siły, „rezygnacja”, „kompleksy”, „niepewność”, „słabość”, „zależność”, „poczucie marnowania czasu” (21 osób); stres i niepowodzenia związane z nauką (14 osób); problemy finansowe i ich konsekwencje (3 osoby).

Dla 5 osób źródło największego cierpienia stanowiła świadomość „stagnacji”, „ograniczeń” i „monotonii”, poczucie „braku celu” i „bezsensu istnienia”.

Spośród badanych studentów, 11 osób stwierdziło, iż nie jest w stanie wyróżnić w przebiegu swojego życia okresów (czy wskazać na momenty) „szczególnego cierpienia”.

Podsumowując, najczęściej wskazywanymi źródłami cierpienia były:

- relacje z innymi ludźmi – dla 97% osób badanych
- niezadowolenie z siebie – 24%
- niepowodzenia i trudności w radzeniu sobie z wymaganiami rzeczywistości – 20 %
- brak zaangażowania, „pasji” i poczucia sensu życia – 6%.

13% osób badanych stwierdziło, iż nie znało w życiu „szczególnego” cierpienia.

### 3.4. Metafory cierpienia

Na poziomie metaforycznego obrazowania, cierpienie bywa przedstawiane jako mające (a przynajmniej mogące mieć) „doniosłe dla życia znaczenie” lub też jako „zupełnie zbyteczne i bezsensowne”. Biorąc pod uwagę funkcję cierpienia, można mówić o jego pozytywnych i negatywnych aspektach, co stanowi podstawę wyodrębnienia dwóch grup spośród kreowanych przez osoby badane metafor. I tak, cierpienie bywa rozumiane jako:

1. coś, co ma pozytywne konsekwencje, tzn. coś „niezbędnego”, co pozwala docenić szczęście, jest pomocne w odnalezieniu sensu (jak uleczalna choroba, pozwala docenić zdrowie, noc – dzień; deszcz - słońce) – 13 osób; coś pouczającego (jak nauka, lekcja życia) – 9 osób; coś, co jest „wyzwaniem”, stanowi okazję do rozwoju, refleksji, umocnienia własnego Ja; „inspiruje i mobilizuje do zmiany” (jak choroba – próba człowieczeństwa, trudny orzech do zgryzienia, trudne zadanie) - 7 osób; coś, co oczyszcza, uwalnia, przynosi ulgę (jak ogień, woda, kara, zastrzyk) – 5 osób; coś pożytecznego (jak cytryna do herbaty, pietruszka do rosółu, ogień do ogrzania) – 3 osoby; coś, co jest powszechne, „konieczne” (jak chleb, rzeczywistość) – 2 osoby
2. coś, co ma konsekwencje nega-

tywne - coś co utrudnia, „przygniata”, „blokuje”, „ogranicza”, „ściąga w dół”, „frustruje” (jak tonięcie, zapadanie się w bagnie; jak miazdzący walec, klatka, coś co nie pozwala oddychać) – 22 osoby; coś, co „niszczy”, „rani”, „pożera”, „zabija”; jest „okrutne”, „straszne”, „bezsensowne”, „niesprawiedliwe i niepotrzebne”, a także „groźne” (jak trucizna, bo zabija powoli; jątrząca się rana, na którą nie ma lekarstwa; sokół atakujący znieca; potwór pożerający od środka) - 13 osób; coś, co odbiera siłę i wiarę w sens istnienia, „nie pozwala by je przewyciężyć”, „psuje chęć do życia” (jak np. pogarda dla siebie, bezsilność, rozpacz, klęska, strata; topienie się w jeziorze, zawieszenie w próżni, piekło, samotność) – 9 osób.

Cierpienie może też być spostrzegane jako „irydujące” (jak dziecko), „przypadkowe i krótkotrwałe” (jak ćma), „niespodziewane” (jak siarczysty policzek) – 3 osoby.

Na podstawie przeprowadzonych analiz można wnosić, iż 45% osób badanych spostrzega i akcentuje pozytywne konsekwencje cierpienia, natomiast 55% koncentruje się na wyłącznie negatywnych jego aspektach, przy czym cierpienie może być tu traktowane jako niszczące, ograniczające i „groźne” w swych skutkach dla integralności osoby i jej życia (51%) lub też za ledwie „przeszkadzające” czy „dokuczliwe” (4%); w obu jednak przypadkach – całkowicie niepotrzebne. Większość badanych spostrzega swoją rolę jako „biernego odbiorcy” cierpienia

(81%), według innych (11%) rola człowieka polega na „wykorzystaniu” cierpienia (np. jako „lekcji życia”), dla pozostałych (8%) ważne jest aktywne stawienie czoła cierpieniu, traktowanemu jako „wyzwanie”. Żadna z osób badanych nie przypisuje sobie jednak wpływu na to, czy cierpi, traktując sytuacje wywołujące cierpienie jako niezależne, przypadkowe, losowe.

### 3.5. Postawy osób badanych wobec własnego życia

Na podstawie analizy wypowiedzi osób badanych na temat własnego życia można wnosić, iż dominującym rysem formułowanych określeń są tu odniesienia do poczucia szeroko rozumianej i różnie wartościowanej „niepewności”. I tak, „życie niepewne” to:

1. życie „zaskakujące”, „pełne zmian”, „różnorodnych przeżyć”, „przygód” i „niespodzianek”, a przez to wspaniałe, fascynujące, piękne, wesole, ciekawe i interesujące, dobre, szczęśliwe (27 osób)
2. życie stanowiące „wielką niewiadomą”, oparte na trudnych, niemożliwych do przewidzenia „przypadkach”, „niezrozumiałe”, „pełne sprzeczności i niepokoju”, a przez to dziwne, śmieszne, frustrujące, męczące, ciężkie, wywołujące bezsilność lub wręcz bezsensowne (39 osób).

Niekiedy owa „niepewność” życia wiąże się z ambiwalentną wobec niego postawą (8 osób), rzadziej życie określane mianem „zagadki” czy „tajemnicy”, to zarazem życie skłaniające do poszukiwań i podejmowania wyzwań, a przez to pełne nadziei i obiecujące (5 osób).

W wielu przypadkach, dostrzeganie zmienności własnego życia i jego różnorodności łączy się z uznaniem wyjątkowego i niepowtarzalnego charakteru indywidualnych trajektorii. Zaledwie 4 spośród 86 badanych określiło swoje życie jako „nudne” i „szare”, podkreślając jego „typowość” i „monotonię”.

Wynika stąd, iż 95% badanych spostrzega własne życie w kategoriach niepewności, przy czym niepewność ta może mieć wydźwięk pozytywny (jak u 41% osób), wiążąc się z ogólnym zadowoleniem z życia, otwartością na zmiany i nadzieją, negatywny (dla 45%), jeśli towarzyszy jej poczucie bezradności, zagubienia, frustracji czy bezsensu, albo też ambiwalentny (9%), kiedy doświadczane przyjemności i radości zakłócone są przez konkretne obawy lub uogólniony niepokój. Jedynie 5 % osób badanych uważa własne życie za „jednostajne”, „zwykłe” i w tym sensie „przewidywalne”.

### 3.6. Metafory życia

Metafory życia tworzone przez osoby badane ujawniają pewne aspekty doświadczania wydarzeń życiowych i spostrzegania swojej w nich roli – „obserwatora”, „aktora” lub też „kreatora”, przy czym sposób rozumienia biegu własnego życia wydaje się być ściśle powiązany ze sposobem rozumienia doznawanego w nim szczęścia i cierpienia.

Jak wynika z analiz, osiem osób nie sformułowało metafor własnego życia, wyjaśniając, iż trudno im „wymyślić coś oryginalnego”; w ich przekonaniu życie własne jest takie samo jak życie większości moich rówieśników, „bo nie wybijam się za bardzo”.

W pozostałych przypadkach, kreowane przez badanych metafory życia można podzielić na cztery grupy.

Do pierwszej z nich należą metafory akcentujące dynamikę, zmienność i różnorodność życia, przy czym – niezależnie od procesualnego czy cyklicznego charakteru zmian – dominującym doświadczeniem jest tu poczucie braku wpływu na bieg wydarzeń, możliwości ich kontrolowania, przewidywania, rozumienia (39 osób). I tak, życie własne przyrównywane być może do:

- „sinusoidy” (bo raz jest dobrze, a raz źle), „pogody” (raz świeci słońce, raz pada deszcz), „huśtawki” (raz sięgam chmur, raz prawie zderzam się z ziemią)
- „podróży”, „drogi” (którą idę i nie wiem, co spotkam za zakrętem, nie wiem co będzie, dokąd mnie zaprowadzi, co mnie czeka, co się wydarzy)
- „książki o nieznanym rozdziałach”, „worka pełnego niespodzianek”, „pudełka
- „czekoladek” (bo nigdy nie wiem na co trafię; nie wiem, co jest w środku)
- „żdźbła trawy”, „liścia na wietrze” (to tu mnie zanieś, to tam).

Życie własne – w tej grupie osób – może być też pojmowane jako „plątanina wielu możliwości”, „teatr” (w którym odgrywam różne role w różnych sztukach) czy „wiatr” (rzecz o nieokreślonym kształcie, pełne sprzeczności i cichego jęku).

Do drugiej grupy należą metafory odnoszące się do doświadczenia frustracji, poczucia niespełnienia, bycia ograniczonym

i biernego „oczekiwania na życie” (22 osoby). Życie własne przyrównywane jest tu do „więzienia” (w którym tkwię oczekując na zwolnienie), „ciąży” (czekam na rozwiązanie, aż coś się urodzi), „pestki” (w środku jest nasionko, które kiedyś zacznie kiełkować), „łaki” (która kiedyś rozkwitnie) lub też „dziurawego sera” (ponieważ niby jest kompletne, ale bardzo wiele w nim brakuje). Ogólnie, życie własne traktowane jest tu „jako coś, co ma się dopiero zdarzyć”, ponieważ mam wrażenie, że wielu rzeczy w nim nie ma.

Trzecia grupa metafor obejmuje obrazy związane z aktywnym działaniem i podejmowaniem ryzyka (11 osób). Należą tu takie określenia własnego życia jak: „gra” (w której można wygrać lub przegrać), „szansa” (którą można wykorzystać lub zaprzepaścić) czy „ruletka” (bo trzeba zbierać punkty, ale można też stracić).

Do czwartej grupy należą te z metafor, w których ujawnia się jasna świadomość celu i poczucie kształtowania własnego życia (6 osób). Życie własne jest tutaj niczym „statek”, „łódka” (ponieważ wolno i spokojnie płynie do wytyczonego celu), „wspinaczka górską” (której celem jest zdobycie szczytu), „film”, „książka”, „sztuka” (bo jestem artystą, który ją tworzy, bohaterem i aktorem zarazem).

Podobnie jak w swobodnych wypowiedziach osób badanych, tak i w kreowanych metaforach życia przeważa akcentowanie zmienności i przypadkowości tego, co się w życiu wydarza, związane z poczuciem „nieokreśloności” własnego życia. Czasami owa „nieokreśloność” jest tym, co czyni życie osoby „typowym” (9%), czasami właśnie tym, co szczególnie je naznacza i wyróż-

nia (84%). W tym drugim przypadku chodzi o dominujące w indywidualnym sposobie rozumienia własnego życia przeświadczenie, że „zrozumieć go właśnie nie sposób” lub też, że jedyną zasadą porządkującą życie jest „zasada niepewności” i związane z nią ryzyko. Zaledwie 7% badanych pojmuje życie własne w kategoriach konsekwentnie realizowanego celu, projektu, planu.

#### 4. Podsumowanie i uwagi końcowe

Zaobserwowana w badaniach zależność między sposobem spostrzegania własnego życia jako pewnej całości a doświadczeniem poszczególnych, uznanych za najważniejsze, jego wydarzeń przejawia się przede wszystkim w postawach zajmowanych wobec szczęścia i cierpienia. I tak, skoro życie rozumiane jest w przeważającej mierze – jak wynika z naszych analiz – jako charakteryzujące się zmiennością i różnorodnością, zdarzenia życiowe interpretowane są jako nieprzewidywalne, zależne od przypadku, losu, innych ludzi, także szczęście i cierpienie (jako coś, co się w życiu „przytrafia”) pozostaje poza wpływem osoby. W zależności od tego, jak ta „niepewność życia” jest wartościowana, można wyróżnić dwa zasadnicze nastawienia wobec szczęścia i cierpienia:

1. bierne, polegające na oczekiwaniu na zmianę w „kole fortuny”, cieszenie się lub znośenie przeciwności losu (jeśli niepewność sama w sobie spostrzegana jest jako problem, czyni życie „ciężkim”, wiąże się z doświadczeniem frustracji i niepokoju)
2. bądź bardziej aktywne, polegające na

wykorzystywaniu sprzyjających, przyjemnych ale też i tych przykrych „chwil w życiu” (jeśli akceptacji niepewności życia towarzyszy pełna nadziei postawa otwartości).

Do rzadkości należą przypadki, w których osoby czują się (lub też chcą się czuć) „kreatorami” własnego życia jako zmierzającego w określonym kierunku procesu, a zarazem „twórcami własnego szczęścia”, upatrując jego źródeł w satysfakcji z realizacji osobistych planów, cierpienie zaś wiążąc z trudnościami w ich osiągnięciu (lub właśnie z brakiem posiadania „pasji”, „dążeń”, „celów”).

Na uwagę zasługuje też ogromna rola, jaką – w świetle uzyskanych materiałów – pełnią w doświadczaniu szczęścia i cierpienia inni ludzie i charakter nawiązywanych z nimi relacji. Zadowolenie z tej sfery życia wydaje się być ważniejsze niż zadowolenie (bądź niezadowolenie) z samego siebie i sposobu radzenia sobie z wymaganiami rzeczywistości.

Niezależnie jednak od tego, w czym upatruje się źródeł szczęścia i cierpienia, i jak są one pojmowane, samo ich doświadczanie – możliwość wyodrębnienia okresów szczególnie pozytywnych i negatywnych we własnym życiu, stanowi istotny warunek dostrzeżenia jego wyjątkowego, indywidualnego charakteru. Wynikać stąd może, że nie tyle sama „niepewność” jako „cecha charakterystyczna życia”, ile brak indywidualnego ustosunkowania się do niej i zgody na przeżywanie intensywnych uczuć radości i bólu stanowi zagrożenie dla tożsamości osoby i jej życia. Szczęście i cierpienie jawią się zatem jako kategorie doświadczenia

i zarazem opisu niezbędne w refleksji nad życiem, jeśli ma być ono uznane za „własne”. Niepewność, o ile nie prowokuje ona do ucieczki przed lękiem w postaci tłumienia uczuć i izolacji, może służyć określeniu własnego życia podobnie jak inne kategorie.

Zapewne wszystkie te aspekty doświadczenia rzeczywistości, jakie składają się na ogólne poczucie niepewności (przypadkowość, zmienność, tymczasowość, różnorodność i wieloaspektowość, itp.) nie tworzą sytuacji ułatwiającej młodym osobom wkroczenie w dorosłość i osiągnięcie dojrzałej tożsamości, a wręcz stanowią poważne utrudnienie. Jednak wnioskiem, ku któremu się tutaj skłaniamy nie jest stwierdzenie, że zjawiska obserwowane we współczesnej kulturze uniemożliwiają rozwój i zagrażają zdrowiu osoby. Znacznie ważniejsza wydaje się być perspektywa, w której obok trudności występujących w danych warunkach spostrzega się też możliwości ich rozwiązania. A możliwości osiągnięcia stabilnego poczucia własnej tożsamości w „chwijnym” świecie rysują się najwyraźniej jako zyskiwanie „refleksyjnej kontroli” nad nieprzewidywalną rzeczywistością poprzez kształtowanie kompetencji biograficznych. „Tożsamość jednostki – podkreśla Giddens – zależy od jej zdolności do podtrzymywania ciągłości określonej narracji” (2001, s. 77). Zdolność opowiadania o sobie prawdziwych, autentycznych historii wymaga odwagi, zgody na podjęcie wysiłku i ryzyka, są to bowiem historie, które mają być przez innych „przyjęte”. To właśnie w relacjach intymnych z kimś drugim, wydaje się tkwić największa nadzieja na ocalenie „wartości świata osoby” i największe w życiu szczęście, ale zarazem największe zagro-

żenie cierpieniem. Współczesny dylemat, przed jakim staje młody człowiek to pytanie, czy znajdzie się ktoś, kto zechce wysłuchać jego historii i ją zrozumieć. „Debiut w świecie dorosłych” to nie tylko wyzwanie dla tego, kto w ten świat wkracza, to także wyzwanie dla tych, którzy już go zamieszkują. Nie sposób przecenić tu roli rodziców, wychowawców, pedagogów i psychologów. Bolączką dzisiejszych czasów jest nie tylko „niepewność”, ale i samotność.

### Streszczenie

Podjmując temat trudności i wyzwań przed jakimi stają młodzi, wkraczający w dorosłość ludzie, poszukujemy odpowiedzi na pytanie, czy i w jakim sensie współczesna kultura masowa rzeczywiście zaburza proces dojrzewania, czy opisywane w literaturze niepokojące zjawiska znajdują odzwierciedlenie w wypowiedziach osób badanych na temat ich własnego życia – szczęścia i cierpienia? Przeprowadzone w grupie studentów badania ujawniły, że nie tyle sama „niepewność” jako jeden z wyróżników ponowoczesności, ile brak indywidualnego ustosunkowania się do własnego życia i zgody na przeżywanie intensywnych uczuć radości i bólu stanowić może zagrożenie dla rozwoju osoby, a możliwości osiągnięcia stabilnego poczucia własnej tożsamości w „chwiejnym” świecie rysują się najwyraźniej jako zyskiwanie „refleksyjnej kontroli” nad nieprzewidywalną rzeczywistością oraz tworzenia bliskich, znaczących relacji z innymi ludźmi.

**Słowa kluczowe:** tożsamość, proces dojrzewania, szczęście i cierpienie, postmodernizm

### Summary

When undertaking the subject of challenges and difficulties faced by young people entering adulthood, we try to determine if and how the modern culture really disturbs maturing process, if the unsettling phenomena described in literature are reflected in statements of persons interviewed about their own life, happiness and suffering? The study carried out in a group of students revealed that not “uncertainty” itself as a distinguishing feature of postmodernity, but the lack of individual attitude towards their lives and agreement for experiencing intensive feelings of joy and pain, can pose danger for personal development and that the possibilities to achieve a stable sense of own identity in a “labile” world present themselves most clearly as gaining “reflexive control” over unpredictable reality and creating close, meaningful bonds with other people.

**Key words:** identity, maturing process, happiness and suffering, postmodernity

### Bibliografia

1. Bauman Z. (2000). Ponowoczesność jako źródło cierpienia. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
2. Dąbrowski K. (1962). Higiena psychiczna. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych (PZWS).
3. Freud Z. (1992). Kultura jako źródło cierpienia. Warszawa: Wydawnictwo KR.
4. Fromm E. (2000). O sztuce istnienia. Warszawa–Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN.

5. Giddens A. (2001). Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
6. Grotowska S. (2003). Tożsamość jednostki w perspektywie wydarzeń i planów życiowych [W:] Szlachcicowa I. (red.), Biografia a tożsamość. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
7. Lakoff G., Johnson M. (1988). Metafory w naszym życiu. Warszawa: Wydawnictwo PIW.
8. May R. (1993). Miłość i wola. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
9. Melosik Z. (1999). Ciało i zdrowie w społeczeństwie konsumpcji. [W:] Gapik L. (red.), Postępy psychoterapii. Wybrane zagadnienia teoretyczne, t.2. Poznań: Wydawnictwo P.W. „INTERFUND”.
10. Pawlak J. (2000). Odraczenie decyzji o tożsamości: problemy z dojrzałością emocjonalną jako przyczyna przedłużania moratorium. [W:] Gałdowa A. (red.), Tożsamość człowieka. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
11. Pietrasiński Z. (1990). Rozwój człowieka dorosłego. Warszawa: Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”.
12. Rietzer G. (2004). Magiczny świat konsumpcji. Warszawa: Wydawnictwo Literackie Muza.

**Adres do korespondencji:**

Dr Małgorzata Kuleta  
Dr Monika Wasilewska  
Instytut Psychologii Stosowanej UJ  
Ul. Łojasiewicza 4  
Kraków